Nal. poczt. opł. rycz.
Nr 17. Kraków, 13 maja 1928. Rok II.



Prenumerata roczna . . . . Zł. 10·—
„ kwartalna . . . . „ 2·60
Cena jednego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. św. Jana 3.
Konto czekowe P. K. O. 407.970.

Na zjazd wielkich rolników w Krakowie.

Struktura społeczna w Polsce posiada mimo współczesnej demokratyzacji dużo pozostałości z epoki średniowiecza. Nie było u nas głębokich zmian w ustroju gospodarczym, jakie miały miejsce z końcem ubiegłego stulecia w państwach zachodnio-europejskich. Nie mogło też być **radykalnych zmian w ustroju społecznym.** Pozostaliśmy — jak w czasach przedrozbiorowych — krajem wybitnie rolniczym. To też tradycja posiada u nas w życiu społecznem dużą wartość. Ziemianie opierają swe stanowisko w dzisiejszem społeczeństwie na kapitale przeszłości pod względem finansowym, jak i społecznym. Posiadają jednak wszystkie warunki ku temu, ażeby w współczesnej Polsce odegrać pierwszorzędną rolę. W jaki sposób tę rolę pojmujemy?

O ile w czasach przedwojennych posiadanie ziemi było uzasadnione samem tylko prawem własności, o tyle w okresie powojennym, w którym to prawo zostało tylokrotnie poważnie naruszone, utrzymanie się w posiadaniu ziemi musi być uzasadnione jeszcze **racją gospodarczą i racją społeczną.**

Przez stwarzanie i rozwijanie wzorowych warsztatów wytwórczości rolniczej ziemiaństwo przyczynia się do wzbogacenia całego społeczeństwa, do rozwoju gospodarczego państwa i stwarza w ten sposób rację gospodarczą swego istnienia. Nie wystarcza jednak ograniczanie się tylko do pracy gospodarczej, czego dowodem los ziemiaństwa kresowego, po którem na kresach nie zostanie śladu, ponieważ nie zrozumiało swej roli kolonizacyjnej w sensie społecznym.

Posiadanie ziemi będąc dzisiaj problemem społecznym pierwszej wagi, wymaga od ziemiaństwa jeszcze pracy społecznej na wsi **w kierunku podnoszenia intelektualnego i materjalnego wsi.** Nastrój panujący obecnie na wsi sprzyja tej współpracy dworu z wsią. Nie wpłynęło jednak na to ziemiaństwo, lecz inne okoliczności. Mówię o nastroju, a nie o jakiejś zasadniczej zmianie w stosunkach wiejskich. Problem agrarny pozostaje bowiem nierozwiązany.

Korzystny nastrój wyraża się u pewnej nielicznej jeszcze części włościaństwa grupującej się w Z. Z. R. w następującem mniej więcej rozumowaniu: „Walka z wielką własnością, będąca naczelnem hasłem wszystkich stronnictw ludowych nie dała żadnych pozytywnych rezultatów. Stosunki na wsi ulegają pod względem materjalnym zmianie na gorsze. Może więc droga, którą obrali nasi przywódcy ludowi jest błędną? Może szukając współpracy z wielkimi rolnikami, zwłaszcza na podstawie rolniczej, zawodowej dojdziemy do lepszej przyszłości? Wielka własność posiada w ręku duże kapitały — rozporządza stosunkami itd. My posiadamy w obecnym ustroju przewagę polityczną, a więc możemy się porozumieć i wspólnie pracować".

Otóż od dobrej woli ziemian zależy w tej chwili współpraca z wsią. **Związek Zawodowych Rolników, którego jednym z najważniejszych celów jest ułatwianie tej współpracy — jest polem obszernem do działalności.** Jest już kilkanaście przykładów tej współpracy t. zw. obszarników z małymi rolnikami z wielkiem dla rozwoju i znaczenia Z. Z. R. pożytkiem. Niestety ziemianie ci stanowią ciągle wyjątek. W pierwszych 8-miu latach istnienia państwa polskiego, brak działalności ziemian w historji wsi. Stało się to częściowo z powodów od nich niezależnych. Jeżeli jednak teraz **otwiera się nowy okres, w którym ziemianie mogą wziąć udział w życiu wsi** — to przypuszczamy, że w w obecnej chwili ziemian nie zabraknie. Sądzimy, że wspólnie z małymi rolnikami walczyć będą o słuszne prawa dla stanu rolniczego i o zapewnienie mu tej przewagi w życiu państwa, jakie mu się należy w kraju rolniczym, jakim jest Polska. Na zjeździe ziemian w dniu 12 maja w Krakowie ma być omawianą sprawa współpracy między Z. Z. R. a Związkiem Ziemian. Życzymy, aby na tych obradach zapadły uchwały, tyczące naszej przyszłej wspólnej pracy.

Apel do solidarności wielkich i małych rolników.

Tak się już ułożyło na świecie, że są partje, które grupując koło siebie ludzi podobnych zawodów celem wzajemnego wspomagania siebie i bronienia swych interesów stanowych wobec władz, jakoteż reprezentowania nazewnątrz w ciałach ustawodawczych — w Sejmie i Senacie.

Tak jest u nas, tak jest i w całym cywilizowanym świecie. Ale co nas cały świat obchodzi; przyglądnijmy się co się dzieje w Polsce. Przemysł i handel ma swoje organizacje zatwierdzone ustawowo w Stowarzyszeniach, Spółkach, Trustach, celem osiągnięcia jaknajwiększych zysków. Mają swoje Izby, pisma, prezesów i t. d., aby się tylko nie dać „kiwać". To samo mają urzędnicy, aby się także nie dać „kiwać", **mają swoich posłów, którzy ich bronią przy budżetach państwowych.** Mają robotnicy różni swoje związki socjalistyczne, mają swoich posłów, może aż za dużo, a bronią ich nieźle, nawet inwalidzi też nieźle są zorganizowani. A wszystko na to, aby jaknajwięcej wytargować dla siebie, aby jaknajmniej pracować, a najwięcej brać, oto ich cel.

A cóż Ty a to szlachetny Bracie Rolniku? Tobie już nic nie potrzeba? **Od czasów ks. Stojałowskiego aż do dni naszych, przychodzili różni organizatorzy na wieś i chłopa rolnika podszczuwali na obszarników, szlachta znowu polska broniła się przeciwko temu i jako silniejsza finansowo z góry patrzyła na chłopa, antagonizmy** rozszerzały się, tarcia u góry, tarcia u dołu i tak przez szeregi lat dwa fronty o jednem podłożu, o tych samych opierające się zasadach i mające jeden wspólny cel, patrzyły na siebie z „podełba", zapominając tak jedni jak i drudzy, że przez to **wbicie klina pomiędzy małego a wielkiego Rolnika sami sobie szkodzą.** Przyszła wojna, a z nią małe otrzeźwienie. Powstała Polska, a z Nią cały harmider: Rada Regencyjna, Rządy Lubelskie, Republiki tarnobrzeskie, komitety, podkomitety, gabinety zmieniały się jak lalki w szopce; co jeden to lepszy, uzdrawiaczów pełno było, a nikt uzdrowić nie mógł. Twarda prawda szczerząc swoje zęby, spychała z gwałtowną szybkością nasz pieniądz na dół i groziła ruiną gospodarczą, jakby chciała powiedzieć: Oto macie za waszą niezgodę! Ale wszystko ma swój koniec. Ten, który bolał najwięcej o Polskę, stracił cierpliwość i Chwała Bogu jest lepiej, ale czy już dobrze? — Jeszcze nie.

Przechodząc twarde doświadczenie i patrząc na niezgody, Marszałek Piłsudski dał hasło do zjednoczenia i u Rządu i w polityce i w rolnictwie. Jako symbol zgody w polityce i z Rządem wystąpił chłop Jakób Bojko, zaś **jako symbol zgody w rolnictwie pod hasłem jedności, powstał Związek Zawodowych Rolników z hr. Łubieńskim na czele.**

W chwili gdy te słowa piszę odbywa się Zjazd w Krakowie Z. Z. R. i niewiadome wyniki, w każdym razie przyklasnąć powinniśmy **i jak jeden mąż przystępować na członków czy to małorolny czy obszarnik, kogo tylko obchodzi rolnictwo.**

Czyjem warsztatem jest pług powinien bez zastrzeżeń popierać ten cel, bo raz nareszcie upragniona jutrzenka weszła. Gdyby tak klasę urzędniczą lub robotniczą, które choć znikomo małe w Polsce, reprezentował jeden lub dwóch posłów, **coby to było krzyku a wstydu zagranica by się śmiała. Rolników jest 75 procent, posłaliśmy 3 posłów.** Czy nas nie wstyd. Ale daremne żale. Myślę na drugi raz będziemy mądrzejsi i nie będziemy **Rolnicy wybierać mieszczuchów lub szewców do sejmu, aby nam stanowili podatki.**

Będą może jeszcze i dziś tacy chłopi co uwierzą warhołom politycznym, którzy im będą wskazywać: O! patrzcie chłopi z obszarnikiem was łączą, a może z obszarników trafi się który co powie, że się z chamem nie będzie łączył. **To trudno. Początek każdy jest trudny. Ufajmy jednak, że życie samo sobie poszuka dróg i prawda zwyciężyć musi.**

Michał Bernat ze Skopania
chłop małorolny.

Zjazd Wojew. Delegatów w Krakowie.

Sprawozdanie.

(Dalszy ciąg)

3) **Korzystając z ogólnych warunków kredytowych zamawiały Okr. Zw. i otrzymywały również węgiel opałowy — przy poparciu organizacji wojewódzkiej.**

4) Szczególnie wielkim uznaniem i wzięciem cieszyła się **akcja zaopatrywania członków w sól bydlęcą.** Sól ta w gatunku zresztą doskonałym, była w cenie przystępna, a wraz z kosztami transportu **wyrażała się kwotą od 6—8 gr.** za kilogram, zależnie od miejscowych warunków dowozu i odległości od kopalni. Nic dziwnego, że była rozchwytywana przez wszystkie okręgowe organizacje, a do ostatnich dni wydysponowano dla Związków 2.391 ton, które rozdzielono między 184 okręgi, a dalsze zamówienia z innych okręgów są w drodze, lub w załatwieniu. Wartość tych dostaw wyraża się w kwocie **około złotych 130.000.**

Na polu gospodarczym starał się Związek rozwinąć również akcję meljoracyjną i ubezpieczenia bydła i wdrożył w tym kierunku odpowiednią propagandę.

Wreszcie poruszono w tym sprawozdaniu jeszcze sprawę wykonywania przez Związek **opieki społecznej nad członkami.** Dotyczyła ona **spraw emigracji stałej lub sezonowej** przez interwenjowanie w Urzędzie Pośrednictwa Pracy i w biurach emigracyjnych, dalej **spraw rent inwalidzkich,** wreszcie **spraw podatkowych.**

We wszystkich tych sprawach nawiązano styczności z odpowiednimi władzami i biurami, przeprowadzając skuteczne interwencje.

Interwencje jego ograniczały się na informowaniu się o stanie sprawy i przy urgowaniu jej załatwienia.

Merytoryczną stroną powinno się zająć specjalnie ad hoc utworzone biuro porad prawnych, które

Pod zielonym sztandarem.

BRZESKO.

W dniu 25 marca b. r. odbyło się zebranie w gminie Biskupice-Radłowskie zwołane przez tamt. naczelnika gminy p. Marcina Lirę.

Po wyborze Zarządu zebrania w skład którego weszli: Przewod. p. Marcin Liro naczelnik gminy, sekretarz Stanisław Moskal. — udzielono głosu p. Józefowi Mirce, Wiceprezesowi P. Z. Z. R., który w szerokich i jasnych słowach przedstawił cel Zw. Zaw. Rolników, zachęcając do wstępowania w szeregi tej organizacji wzorem innych zawodów.

Po skończeniu referatu, zabierali głos liczni obywatele tamt. gminy wyrażając jednogłośnie uznanie za tak jasne przedstawienie sprawy i uchwalono, że wszyscy do tej organizacji powinni należeć związani z zawodem rolniczym i tu szukać pomocy rolniczej nie w różnych politycznych bagienkach działających na szkodę rolnika.

Do Zarządu Zw. Zaw. Rolników wybrano: Prezesem p. Władysława Stanka, kierownika szkoły, zastępcą p. Marcina Lirę naczelnika gminy, sekretarzem p. Stanisława Moskala sekr. gminy, członków zapisano 47, lecz z powodu późnej pory dnia spis dalszy członków odłożono, który zostanie przesłany do Pow. Z. Z. R. w Brzesku.

Z okrzykiem na cześć p. Łubieńskiego Prezesa Kraj. Z. Z. R. Niech żyje! Zebranie zakończono.

Sekretarz P. Z. Z. R.

Z pracy Wojew. Z. Z. R.

Jeszcze o komisjach finansowych i gospodarczych.

W związku z budową Banku Spółdzielczego Zaw. Roln. nieodzownem jest wyłonienie z każdego Okręgowego Zw. Zaw. Rolników Komisji finansowej. Jak te Komisje wyglądają i jakie mają zadania — było już w poprzednich numerach „Prawa Rolnika“ wyjaśnionem. Tu jednak musimy zwrócić uwagę, że nawiązywanie stosunków gospodarczych między związkami będzie w przyszłości wykluczonem, jeżeli takich Komisyj finansowyh nie będzie.

Działalność gospodarcza Związków Z. R. nie da się wyodrębnić od całokształtu życia tego Związku, dlatego zarządy okręgowe powinny wejść w skład komisji finansowej. Jest to tembardziej pożądane, aby nie wyłoniły się przypadkiem nieporozumienia między poszczególnymi organami Związku. W każdym razie prezes Okr. Zw. z urzędu samego winien należeć do komisji gospodarczej. Zarządy Okr. Zw. wzywa się, aby w okręgach, w których komisyj finansowych jeszcze niema, przystąpiły niezwłocznie do ich utworzenia. O założeniu Komisji finansowej i osobach, które weszły w skład tejże, należy natychmiast zawiadomić Woj. Zw. Z. R., przez Powiatowe Sekretarjaty.

Zamówienia zbożowe.

Nie wszyscy może członkowie związków zdają sobie sprawę z korzyści, jakie wynikają ze zbiorowych zakupów różnych artykułów zapotrzebowania gospodarskiego. Czy to chodzi o artykuły żywności, czy nasiona, maszyny lub inne produkty rolnicze, pokrywanie ich w większych ilościach wypada znacznie taniej. W szczególności zakupy na większą skalę i sumę podpadają w stosunkach handlowych pod pojęcie nabywania hurtownego i kupiec chętnie da rabat, obniży cenę, na czem naturalnie każdy członek zyska, otrzyma towar nieco taniej.

Dlatego wstkazanem jest, aby Z. Z. R. gremjalnie pokrywały swe potrzeby i przez Komisje finansowe zakupywały możliwie wszystkie artykuły gospodarskie.

Zebrania powiatowe.

W maju odbędą się następujące zebrania powiatowe, na które przybędzie prezes Łubieński:

w Kętach 14 maja,
w Krościenku n D. i w Szczawnicy 20 maja.
w Nowym Targu 28 maja.

Związkowcy popierajcie wasze pismo!!

przez fachowca w sprawach skarbowych i administracyjnych, winno informować petenta, jak ma z tą czy ową sprawą postąpić i jak się zachować.

Jest projektowanem utworzenie w łonie Związku takiego biura porad prawnych, któreby się zajęło wszystkiemi sprawami dotyczącemi opieki prawnej i społecznej nad członkami, i któreby poza wyżej wymienionemi sprawami zajęło się tymi wszystkimi interesami i sprawami, w których nieporadność członka narazić go może na stratę lub wyzysk ze strony nieuczciwych pośredników.

Po referatach delegatów powiatowych zabrał głos **delegat województw Warszawskiego i Łódzkiego** p. Leon Grzegorzak i przedstawił rozwój Z. Z. R. w tamt. województwach. Coraz więcej wzrasta zainteresowanie wśród tamt. ludności dla Związku, czego wyrazem był niedawno odbyty zjazd delegatów Z. Z. R. w Łodzi, w którym wzięło udział przeszło 100 uczestników. Na tem zakończono przedpoł. obrady.

Rozpoczęcie obrad popoł. o godz. 2 nastąpiło powitaniem obecnej na zebraniu **p. Dąmbskiej,** wielkiej działaczki społecznej, która w czasie wielkiej wojny poświęciła cały swój majątek dla sprawy Legjonów i idei Marszałka Piłsudskiego. **Zebrani uczcili tego czcigodnego gościa powstaniem.**

Następnie prezes Kr. Z. Z. R. udzielił głosu p. **Aleksandrowi Kobylańskiemu,** który z oddawna i z wielką życzliwością interesuje się rozwojem i pracą Związków. W krótkim a treściwym przemówieniu p. Kobylański wskazał, że tak jak w całej Europie przed poszczególnymi państwami staje zagadnienie rozwinięcia polityki idącej po linji interesów przemysłowych lub rolniczych, tak to samo zagadnienie staje przed Polską. Czy obierzemy drogę popierania przemysłu czy rolnictwa? Otóż zadaniem Z. Z. R. jest właśnie przez swych reprezentantów nadać kierunek polityce państwa w kierunku rozbudowy rolnictwa. Z podniesieniem zaś rolnictwa łączy się zagadnienie uzdrowienia wsi.

Następny punkt programu traktujący o zasadach Z. Z. R. i o jego stosunku do polityki został po wyczerpującej dyskusji, w której zabierali głos pp. Zych, Sędzia Gabrjel, Saratowicz, Dr Langer, Romer, Rodryg, Bogusz, Dr Hofmokl, Kawecki, Leśniewski, Manarbowicz, Lorenz, Wieczorek, Zaraza, Sularz Jan, Głowacki, Sulak, uchwalony w formie przyjętej deklaracji, którą zamieściliśmy jako artykuł wstępny w „Prawie Rolnika“ nr. 15 na 1 stronie p. t. „Racja bytu Związku Zaw. Rolników“.

PORADNIK DLA GOSPODARZY!



Czem zasilać słabe zasiewy?

Tegoroczna zima była dla ozimin bardzo niekorzystną, to też dochodzą nas wieści, że część ozimin trzeba będzie przeorać, znaczna część jest osłabioną.

Dla przepadłych ozimin niema ratunku, osłabione należy zasilić i pielęgnować.

Czem jednak zasilić w dzisiejszych warunkach słabe zasiewy? Do tego celu służyła i służy saletra chilijska, dziś bardzo droga, i chorzowska saletra amonowa tańsza, ale podobno mniej skuteczna.

Jednakowoż małorolni winni przedewszystkiem, zdaniem mojem, poszukać środków ratunku w własnem gospodarstwie, a środkiem tym, z którym częstokroć obchodzą się bardzo lekomyślnie jest g n o j ó w k a.

Przed użyciem należy gnojówkę odpowiednio rozcieńczyć, dolewając zależnie od jej mocy, połowę lub ⅓ część wody, w przeciwnym bowiem wypadku, mogłaby gnojówka młode roślinki uszkodzić.

Wczesną wiosną, kiedy oziminy dobrze się zazielenią a rola odtaje i obeschnie, skrapiamy osłabione zasiewy rozcieńczoną gnojówką, przyczem zwracać należy baczną uwagę na równomierne rozlewanie gnojówki. Do wywozu gnojówki w pole używamy beczki na kołach, zaopatrzonej w tyle w rozpryskiwacz. W braku rozpryskiwacza możemy go ostatecznie zastąpić umieszczoną pod tylnem dnem beczki pochyłą deską, na którą wypuszczamy, wywierconym w dnie beczki otworem, prąd gnojówki. Gnojówka ta, rozpryskując się na desce, rozdziela się dosyć równomiernie. Na mniejszych kawałkach pola, posługiwać się możemy z dobrym skutkiem zwykłą konewką ogrodową z sitkiem albo też naczyniem umocowanem na plecach robotnika, zaopatrzonem w sito lub rozpylacz.

Do wzmocnienia słabych zasiewów przyczynić się także może użycie środków mechanicznych jak bronowanie, nasiekiwanie i wałowanie.

(„Zagroda Wzorowa"). *Michał Szczepański.*

Gruźlica a zaraza płucna bydła.

Zasadnicza różnica pomiędzy gruźlicą a zarazą płucną polega na tem, że gruźlica jest chorobą przewlekłą, czyli chroniczną i trwać może rok, dwa i dłużej, zaraza płucna zaś jest chorobą przeważnie krótkotrwającą najczęściej do kilku tygodni; gruźlica ma objawy niewyraźne, małoznaczne na pozór i nie łatwe od spostrzeżenia, a zaraza płucna objawia się więcej wyraźnie, występuje nieraz w postaci gwałtownej: wysoka gorączka, silny kaszel, stękanie itd.

Zmiany, jakie zachodzą w płucach, ujawnione po zabiciu lub padnięciu bydlęcia, bywają następujące: Przy gruźlicy zwykle zajęte bywają w różnym stopniu obydwa płuca, a w nich (i na nich) znajdują się żółte guziczki (gruzełki) różnej wielkości. Obydwa płuca prawie nigdy nie bywają powiększone. W klatce piersiowej rzadko kiedy znajdujemy nagromadzenie jakiegoś płynu. Niekiedy zauważa się, że płuca są przyrośnięte do żeber. Takie są objawy pośmiertne przy gruźlicy.

Jak dojść do dobrej krowy?

Napisał Inż. Józef Lewandowski.

(Ciąg dalszy).

Jest to obecna holenderska rekordzistka. Najwyższy jej udój dzienny wynosił 50,2 litrów, najlepszy zaś udój, t. j. przy najwyższej wydajności tłuszczu był 48,6 litrów przy 4% tłuszczu. Widzimy jak z roku na rok u krowy tej wzrasta zarówno mleczność, jak i % tłuszczu. Oczywiście gra tu wielką rolę żywienie, jednak samem żywieniem takiej mleczności osiągnąć nie można; jest to bezwątpienia zasługa ojca krowy — buhaja Roland XIV 9551, który podnosił mleczność, najwyższa bowiem mleczność matki krowy IJmkje była 6513 kg. przy 3,85% tłuszczu.

Jeżeli weźmiemy teraz za przykład naszą polską najlepszą krowę, Wiktorja 21872 III (36) z Radzikowa, to zobaczymy, iż dała ona:

w 1922/23 r. — 3612 kg. mleka przy 2,90% tłuszczu
w 1923/24 r. — 5070 kg. „ „ 3,23% „
w 1924/25 r. — 5791 kg. „ „ 3,34% „
w 1925/26 r. — 9827 kg. „ „ 3,54% „

I znów widzimy tu podnoszenie mleczności, oraz % tłuszczu; znów musimy złożyć tę dobrą wydajność na karb buhaja, Wilhelm Nr. 481 I, po którym krowa ta pochodzi.

Weźmy teraz rodzinę krowy Alida; zabaczymy tu, jak wzrasta mleczność i % tłuszczu. I tak: Krowa Alida V 11108 — dała najwyższą ilość 7924 kg mleka przy 3.37% tłuszczu, co stanowi 266 kg. tłuszczu. Jej córka Alida VB 13955 — wykazała mleczność 8169 kg przy 3.80% tłuszczu, czyli rocznie 310 kg tłuszczu. Córka tej ostatniej Alida B 1 18398 — nie daje tak dużych mleczności gdyż najwyższa mleczność wypadła — 6107 kg, ale zato % tłuszczu w dalszym ciągu wzrasta i wynosi 4.17%, a nawet 4.22%. Są to nadzwyczaj ciekawe przykłady dodatniego dziedziczenia cech mleczności i % tłuszczu.

Nie brak jednak i przykładów wskazujących na to, że nieraz buhaj źle się dziedziczy, jeśli chodzi o pewne cechy. Tak np. sprowadzony do nas z Holandji przed wojną buhaj Frits II dał kilku synów; buhaje te, a zwłaszcza jeden z nich Frits V przekazywały dobre mleczności, dawały potomstwo w typie mlecznym, jednak jednocześnie dawały potomstwo bardzo złej budowy, a mianowicie na wysokich nogach i źle ustawionych tylnych kończynach, ścięte zady, płytką klatkę piersiową, słaby grzbiet, ordynarne łby, jednem słowem dawały taki typ zwierzęcia, jakiego właśnie w hodowli wystrzegać się powinniśmy. Te usterki budowy są tak widoczne, iż poznać nawet po wnukach jednego z tych buhajów, że właśnie po którymś z Fritsów cielę pochodzi. Dlatego też, jakkolwiek buhaj taki daje nawet dobrą mleczność u córek swoich, to jednak ponieważ budowa potomstwa jego jest zła, że są to sztuki o wadliwych klatkach piersiowych, że przeto i zdrowie tych sztuk mo-

Natomiast przy zarazie płucnej bydła po śmierci są zmiany następujące:

Przedewszystkiem prawie zawsze zajęte tu bywa tylko jedno płuco (prawe lub lewe) i to najczęściej lewe. Płuco to jest wtedy bardzo powiększone i ciężkie, koloru żółto-różowego i nieraz z odcieniem fioletowym. Gdy płuco takie przekroimy, to na przecięciu widzimy kilka twardych części rozmaitej barwy: różowej, czerwonej i ciemnej, przytem w wielu miejscach przechodzą żółte żyłki, wskutek czego płuco takie ma wygląd marmurowaty. W klatce piersiowej prawie zawsze znajdujemy znaczną ilość płynu surowicznego — w przeciwieństwie do gruźlicy; wreszcie chore płuco bardzo często bywa przyrośnięte do żeber odpowiedniej strony, a pomiędzy żebrami i płucami bywają gniazda ropiejące.

(„Zagr. Wzorowa“). *Z. Olszański*, lek. wet.

Kronika rolnicza.

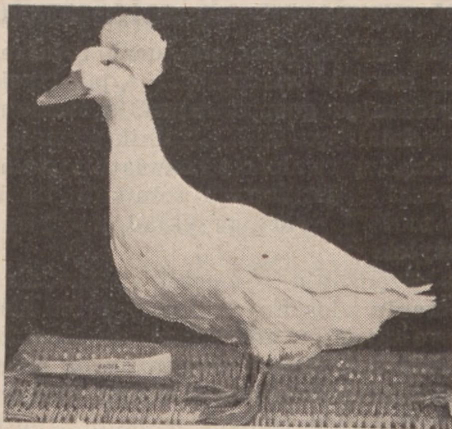
Kredyt dla sadownictwa.

Zarząd Polskiego Związku Posiadaczy Sadów, instytucja mająca na celu popieranie rozwoju sadownictwa dochodowego w całem Państwie, uzyskał poważny kredyt wekslowy w Państwowym Banku Rolnym w sumie pół miljona złotych dla swych członków, posiadających sady o charakterze handlowym. Kredyt ten został przyznany na czas do 1 grudnia r. b. na 11 procent i ma być użyty specjalnie na przeprowadzenie szeregu robót wiosennych w sadach, jak zasilanie gleby nawozami sztucznemi, opryskanie drzew środkami grzybo i owado-bójczemi, przecięcie koron, przeszczepianie drzew lepszemi odmianami itp.

Kredyt ten został dotychczas częściowo tylko zrealizowany.

Bliższych informacji odnośnie warunków otrzymywania w dalszym ciągu kredytu udziela Polski Związek Posiadaczy Sadów (Warszawa, Bagatela 8).

Odznaczona kaczka.



Na wystawie drobiu w Warszawie otrzymała ta czubata kaczka medal, przynosząc zaszczyt gospodyni, która ją tak dobrze wychowała.

Fundusz obrotowy dla reformy rolnej.

W „Dzienniku Ustaw“ z dn. 1 ub. m. (Nr. 21, poz. 175) ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o funduszu obrotowym reformy rolnej.

Rozporządzenie to ustanawia taki fundusz zarządzany i administrowany przez Ministra Reform Rolnych. Fundusz ma być przeznaczony na wypłaty przy tworzeniu zapasów ziemi, na odszkodowania za nieruchomości ziemskie, spłatę obciążeń hipotecznych, opłatę kuponów i wykup obligacyj renty ziemskiej, spłatę skryptów dłużnych Skarbu Państwa, wydatki związane z likwidacją stosunków dzierżawnych i służbowych przy parcelacjach majątków ziemskich, przeprowadzenie meljoracji gruntów, nadających się do parcelacji, zabudowę drobnych gospodarstw przy parcelacji, wreszcie inne wydatki, związane z przeprowadzeniem reformy rolnej na

---

że być gorsze — zgodzić się musimy z tem, iż buhaj taki raczej szkodę, niż pożytek hodowli przynosi.

Najważniejsze będzie dla nas, jeśli chodzi o buhaja i krowę o dziedziczenie: 1) mleczności, 2) % tłuszczu, 3) budowy. Szczególnie buhaj może tu bardzo wiele dobrego lub złego zrobić. Jeśli się trafi na dobrego buhaja, to znaczy doskonale przelewającego na potomstwo swoje cechy, to można hodowlę jak to się mówi postawić na nogi. Taki np. kraj, jak Holandja, który stoi pod względem hodowli bardzo wysoko i zdawaćby się mogło, nic już niema do ulepszenia, stale doskonali swoją hodowlę, zwłaszcza w kierunku podnoszenia % tłuszczu w mleku i budowy zwierząt, a czyni to głównie dzięki doborowi buhajów; są to tak zwane „preferenty“ t. j. buhaje najlepsze.

Wyjaśnimy to na przykładzie. Krowa daje np. 4500 litrów mleka o 3.1% tłuszczu; połączona z doskonałym buhajem dała córkę, która po wycieleniu, równie dobrze żywiona — daje mleka 500 litrów, a tłuszczu 3.3%. Z innym buhajem połączona ta sama krowa, daje córkę, która nie odznacza się dobrą mlecznością. W pierwszym wypadku zasługą jest buhaja, iż podniósł on mleczność z 4500 na 5000, a % tłuszczu z 3.1 na 3.3. Możemy więc twierdzić, iż buhaj ten jest dobry, gdyż przekazuje potomstwu cechę wysokiej mleczności i dobrego % tłuszczu i buhaja takiego, jako rozpłodnika, bardzo cenimy. Zdarzyć się może, iż inny wreszcie po tej samej krowie dał córkę, która daje mleko o % tłuszczu 2.9; o tym buhaju powiedzieć musimy, iż obniża on % tłuszczu, więc jest mało wart.

Dziedziczenie dobrej budowy po ojcu jest właściwością, którą można łatwiej sprawdzić, wystarczy bowiem porównać potomstwo z ojcem. Dobry buhaj daje potomstwo podobne do siebie, wszystkie sztuki, choćby pochodziły po krowach różnej budowy — „idą w ojca“, są do niego bardzo podobne. Zdarzyć się może, iż buhaj jeden szczegół budowy poprawia, inny znów psuje, może więc dajmy na to przelewać na potomstwo dobrą budowę klatki piersiowej, natomiast daje ścięte zady.

Jak widzimy, dziedziczność nie jest rzeczą prostą i przy wyborze rodziców trzeba dobierać sztuki jak najlepsze.

Wygląd zwierzęcia nie mówi jeszcze dostatecznie o jego wartości dziedzicznej.

(C. d. n.)

gruntach parcelowanych, a znajdujących się w zarządzie p. Ministra Reform Rolnych.

O wycieczkach rolniczych.

Nic tak nie kształci, nie uczy rolnika, nic nie przysparza mu tyle wiadomości — jak wycieczki rolnicze. Zwiedzając gospodarstwa, spółdzielnie rolnicze, dobrze działające Kółka, rolnik poznaje naocznie, co inni pracą, wytrwałością i oświatą zdziałali, o czem nieraz słyszał z ust innych rolników, na wycieczce podziwać może i dobry przykład czerpać na swój własny użytek.

Okres urządzania wycieczek rolniczych przypada po zakończeniu wiosennych rob. — przed sianokosem. Gorączkowe zajęcia w gospodarstwie już minęły, można poświęcić dni kilka i zorganizować wycieczkę do sąsiedniego Kółka rolniczego, w celu zwiedzenia wzorowych gospodarstw rolnych w okolicy, do Stacji doświadczalnej, a nawet i wycieczkę dalszą do innych dzielnic Polski, lub do innego powiatu. Chętnych znaleść powinno się wielu, bo przecież każdemu światłemu rolnikowi zależeć powinno na ulepszeniu własnej gospodarki, zwiększeniu zbieranych plonów.

Urządzanie wycieczek rolniczych należy do obowiązków Kółka rolniczego; Zarząd Kółka czuwać powinien nad tem, by członkom w każdej porze roku przychodzić z pomocą w pracy ich nad podniesieniem własnych gospodarstw.

Wycieczki krótkie do wzorowych gospodarstw, stacyj doświadczalnych i t. p., Kółko rolnicze urządzać może samo, przy pomocy instruktora. Wycieczki zaś dalsze do innych powiatów lub województw Polski urządzane być powinny po porozumieniu w miejscowym Okręgowym Towarzystwie Rolniczem i przy pomocy Towrzystwa.

Pomyśleć o tem należy na zebraniach Kółka rolniczego już teraz, by w połowie czerwca wycieczkę doprowadzić do skutku.

Poznawajcie swój kraj, poznajcie rolnictwo polskie, a znajdziecie niezliczone skarby wiadomości i nauki!

400 miljonów litrów mleka produkuje Polska co roku.

Produkcja mleka, przerobionego w mleczarniach, wynosiła w roku ubiegłym: w województwach zachodnich 230 miljonów litrów, t. j. tyle, co przed wojną; w województwach centralnych i wschodnich 130 miljonów litrów, co stanowi dwa razy tyle, co przed wojną, jednak trzeba wziąć pod uwagę, że mleczarstwo w b. zaborze rosyjskim zaczyna się dopiero organizować po wojnie na większą skalę. W województwach południowych produkcja wyniesie 47 miljonów litrów. Pod względem organizacji technicznej na pierwsze miejsce wysuwają się mleczarnie poznańskie, przeważnie parowe, o przerobie dziennym od 6 do 20 tysięcy litrów, wytwarzające I. gatunek masła eksportowego.

Zastaw rolniczy.

Na mocy rozporządzenia o zastawie rolniczym, właściciele gospodarstw lub dzierżawcy za zgodą właściciela, będą mogli korzystać z kredytu pod zastaw produktów rolnych i przemysłu rolnego.

Kredytu udzielać będą państwowe instytucje kredytowe, komunalne, kasy oszczędności, gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, spółdzielnie kredytowe oraz inne instytucje kredytowe.

Przepisy tego rozporządzenia dające jednocześnie gwarancję i przywilej wierzycielowi, przyczyniają się niewątpliwie do poprawy stosunków kredytowych, w szczególności kredytu krótkoterminowego.

Artykuły pierwszej potrzeby.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu notuje następujące ceny artykułów pierwszej potrzeby w hurcie i w detalu. Hurt za 100 kg.: mąka pszenna 65% — 86.00—87.00—88.00; ziemniaki — 10.00; za 1 kg.: chleb 65% — 0.62; mięso wołowe — 2.00—2.40; słonina — 2.80; smalec — 4.00; tłuszcz importowany — 2.90; masło — 7.20; ryż — 0.87—1.20—1.30; herbata — 10.00—12.00—15.00—18.00—20.00; kawa — 5.80—6.20—7.20—9.00—10.00—11.00; kakao — 5.80—6.00—6.40; mleko za 1 litr — 0.35; śledzie za beczkę — 142.00—146.00—151.00—156.00—162.00—166.00.

Notują za 100 kg. w detalu: żyto — 51.00; pszenica — 58.0060.00; mąka żytnia — 70.0074.00; mąka pszenna 65% — 90.00; za 1 kg. chleba 65% — 0.67—0.70—0.72; mięso wołowe — 2.80—3.20; słonina — 3.00; smalec — 4.40; tłuszcz importowany — 3.20; masło — 7.60; ziemniaki — 0.12; ryż — 0.96—1.44—1.50; herbata — 12.00—14.00—18.00—21.00—22.00—25.00; kawa — 6.40—7.20—8.40—11.00—12.00—14.00; kakao — 6.00—6.80—7.40—12.00; mleko za 1 litr: 0.38; jaja za sztukę — 0.17; śledzie za sztukę — 0.15—0.18—0.20—0.25.

TARG NA BYDŁO I TRZODĘ.

Ceny oznaczone w złotych polskich za 1 kg. żywej wagi. Bydło I gatunek woły 1.63, bydło II gatunek woły 1.51, bydło III gatunek woły 1.33. Bydło I gatunek stadniki 1.53, bydło II gatunek stadniki 1.43, bydło III gatunek stadniki 1.28. Bydło I gatunek krowy 1.58, bydło II gatunek krowy 1.47, bydło III gatunek krowy 1.32. Trzoda I gatunek 1.88, trzoda II gatunek 1.81, trzoda III gatunek 1.76.

W Warszawie: woły 1.10—1.20. Trzoda chlewna 1.98—2.25, zależnie od gatunku.

CENY NAWOZÓW POMOCNICZYCH.

Syndykacie Warszawskim **za 100 kg.** w dniu 27. IV. 1928 r. w ładunkach wagonowych loco stacja załadowania.

Superfosfat 16% hurt 14.82. Fosforyty krajowe 16% 7.20. Tomasówka 17% 11.05. Azotniak 22% sproszkowany 40.70. Azatniak 23% granulowany 47.15. Siarczan amonu 20% 43.00. Saletra chilijska oryg. 49.50.

CENY BUDULCA.

Wapno kieleckie 48.50, częstochowskie 34.00, piechcińskie 37.50, fr. stacja wysyłająca za 100 kg.

CENY RÓŻNYCH MATERJAŁÓW.

Żelazo bednarskie za 1 kg. 0.55, handlowe 0.47. Hufnale 2.00. Gwoździe budowlane 0.82. Lemiesze fabryczne 1.05. Odkładnice 1.05. Smar do maszyn 0.63, smar do wozów 0.45. Worki do zboża o pojemn. 100 kg. za sztukę 2.70—3.10, worki jutowe najlepszy gat. 4.00, czysto lniane 7.43. Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg. 3.40, węgiel dąbrowski najtańszy za 100 kg. 2.88, węgiel śląski gruby za 100 kg. 3.60, loco wagon stacja załadowania.

CENY PIENIĘDZY OBCYCH.

Za dolar 8.90, za 1 funt szterlingów 43.50½, za 100 franków szwajcarskich 171.77, za 100 franków francuskich 35.10, za 100 koron czeskich 26.42.

CENY NASION ZA 100 KG. W ZŁOTYCH.

Koniczyna czerwona 200—250, biała 200—250, szwedzka 250—300, żółta 180—210, żółta w łuskach 80—90, inkarnatka 180—200. Przelot 200—250. Rajgras krajowy 100—110. Tymotka 50—60. Seradela 28—29. Wyka letnia 40—42. Wyczka zimowa 70—75. Peluszka 40—42. Groch Victoria 70—75, polny 60—70, zielony 48—52. Bobik 50—55. Gorczyca 50—55 .Rzepak 70—74. Rzepik 70—75. Łubin niebieski siewny 20—22 żółty 23—24. Siemię lniane 80—85. Siemię konopne 100—120. Mak niebieski 100—105, biały 120—125. Tatarka 40—42. Proso 45—50.

Streszczenie mowy Posła Adama Stadnickiego

wygłoszonej w Komisji Budżetowej.

Celem sprostowania nieścisłych notatek w prasie, poseł Adam Stadnicki wybrany z listy nr. 30, nadesłał nam powyższe streszczenie.

Podstawą siły i dobrobytu jest wzmożenie produkcji wogóle, a w szczególności produkcji rolniczej, aby się zaś wzmogła, musi być opłacalną, co osiągnie się przez: **1) meljoracje, 2) inwestycje, 3) kredyt tani a zdrowy na cele opłacalne i produktywne, wreszcie 4) szkolnictwo.**

Do Rządu zwróciłem się w formie pytania: czy, aby się wywiązać z promes na pozycje meljoracyjne, danych w r. 1927 nie należy wstawić 5 miljonów na kredyty meljoracyjne dla działu 312, czy Rząd nie uważa tego za wskazane i możliwe? Na co odpowiedź Rządu brzmiała że: „zajmie co do tego stanowisko do trzeciego czytania."

Na szkoły rolnicze preliminowano o 1,600.000 więcej niż w roku poprzednim, co podniosłem jako dowód celowej akcji Rządu odnośnie do podniesienia wiedzy rolniczej.

Zasługą Rządu jest dalej podwyższenie w ciągu dwu lat cen płodów rolnych, tak, iż znikło napięcie między cenami produktów rolnych a przemysłowych.

Nie jest jednak pożądaną drożyzna, tak jak to jest obecnie, z której także rolnikowi nic nie przyjdzie, gdyż na wiosnę zboża już nie posiada.

Trzeba zbiory finansować prze udzielanie zaliczek, lub tworzyć rezerwy zbożowe, by napięcie cen od żniw do wiosny nie przekraczało 10 do 25 procent.

Należy umożliwić eksport koni, mamy bowiem hyperprodukcję, a jeżeli nie będzie się hodowla opłacała, to rolnicy jej zaniechają.

Podwyższyć należy produkcję nawozów sztucznych, gdyż zapotrzebowanie kraju jest czterokrotnie większe od produkcji.

Majątki państwowe nierentowne zlikwidować, przekazując je na reformę rolną, a pozostałe natomiast wzorowo zagospodarować.

Co do prywatnego gospodarstwa leśnego, to jest postęp, gdyż nowa ustawa zabezpiecza lasy przed dewastacją, lecz trzeba ustawę tą wykonywać sumiennie i sprawiedliwie, na co obecny personal ochrony lasów jest zbyt szczupły.

Lasy państwowe technicznie są dobrze zagospodarowane, lecz za mała ich rentowność, należy iść na rękę przemysłowi rodzimemu.

Podatki ludność płacić gotowa, lecz należy je zunifikować, aby każdy wiedział, kiedy i ile ma płacić.

W dniu 19 czerwca Wielka Pielgrzymka do Częstochowy.

Zgłoszenia przyjmuje Komitet pielgrzymki Zassów pod Czarną.

Baczność powiat Nowy Targ!

Dnia 28 maja t. j. w drugi dzień Zielonych Świąt odbędzie się w Nowym Targu w sali „Sokoła" o godzinie 1-szej popołudniu doroczne

Walne Zgromadzenie

Program:

1) Zagajenie.

2) Dokładne sprawozdanie prezesów Okręgowych z dotychczasowej działalności, które ma być przedłożone na piśmie.

3) Sprawozdanie Zarządu Powiatowego z swych czynności i kasowe.

4) Udzielenie absolutorjum Zarządowi.

5) Wybór nowego Zarządu pow. na przeciąg 3-ch lat.

6) Wnioski i interpelacje.

Uwaga: Każden Okr. Związek liczący do 100 członków ma przysłać 3-ch delegatów, zaś na każde dalsze 50-ciu członków o 1-go delegata więcej, ponieważ w głosowaniu zastosowaną będzie progresja. Oprócz delegatów może przybyć dowolna liczba członków, jednak bez prawa głosu w wyborze Zarządu pow. Zaprasza się równocześnie delegatów z Zarządów Wojewódzkiego i Krajowego.

Wiktor Kardaś, prezes. *Szymon Gracz*, sekr.

Bieda na wsi.

Ile to razy słyszy się, że ludzi w mieście lub w urzędach mówiących, że chłop jest skąpy, że nie wyda 20 groszy na gazetę, że nic nie czyta, bo każdy wydatek „kulturalny" uważa za niepotrzebny. Ci, co tak mówią nie znają stosunków na wsi, nie wiedzą co to jest przednowek i pojęcia nie mają, jaka na wsi polskiej jest bieda. Nie ochoty do oświaty Panowie brak na wsi. Jest jej tam może nieraz więcej niż w mieście, ale chleba brak. Gdy wieś będzie bogata, będzie i oświata. Do naszej redakcji przychodzi tygodniowo cztery, pięć listów, w których nam piszą: „Wysyłajcie mi gazetę, przyślę wam prenumeratę za dwa lub trzy miesiące. Teraz nie mam 2.60, a te złote co już posłałem, tom się zapożyczył. Oto fakta, które ilustrują najlepiej biedę na wsi i jej żywiołowy pęd do oświaty. Nie sztuka wydawać na prenumeratę kilku pism 20 zł. miesięcznie, jeżeli się ma kilka tysięcy złotych dochodu, ale wielkiem poświęceniem jest wydać na prenumeratę pisma 2 lub 5 zł., jeżeli się ma na rok 100 zł. dochodu, a niestety są tacy w Polsce rolnicy. Trzeba rozumieć biedę.

Czy w Polsce jest tak samo?

Wpływ przemożny z natury rzeczy w państwie muszą mieć — nie socjaliści, lecz rolnicy — gospodarze ziemi i pracownicy najważniejszego warsztatu pracy.

(Prezydent Republiki Czeskiej Massaryk.)

KSIĄDZ KAMIL
Komisarz Ziemi Świętej

Palestyna.

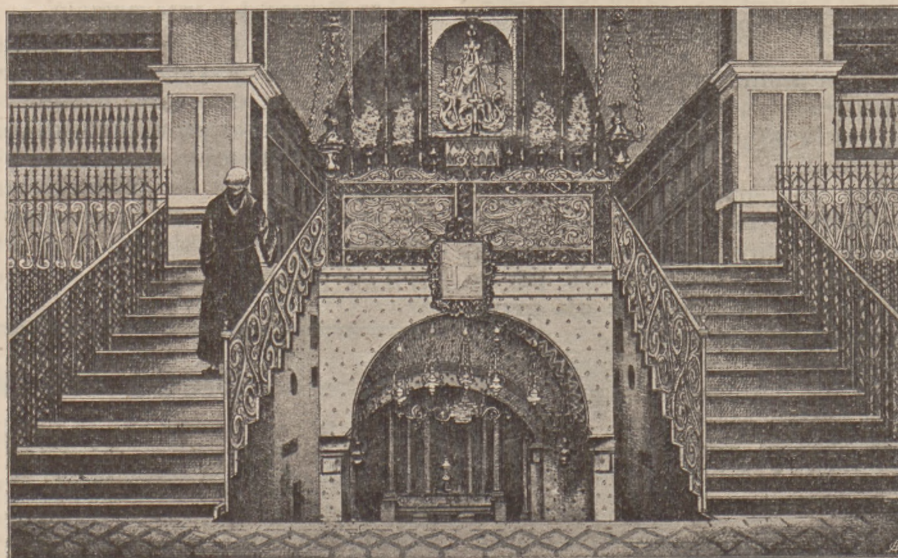
Jerozolima. — Jericho. — Morze Martwe!

Trochę niżej znajduje się Kościół pod wezwaniem „Dominus flevit“, a to na pamiątkę zdarzenia, że kiedy P. Jezus z tego miejsca, z którego rzeczywiście roztacza się wspaniały widok na Jerozolimę, a zwłaszcza za czasów P. Jezusa na wspaniałą świątynię Salomona i na otaczający plac spojrzał, zapłakał, wiedząc jako Bóg, że to wszystko zburzone będzie, dlatego, jak Sam mówi: „iż czasu nawiedzenia swego nie poznało“.

Z Góry Oliwnej roztacza się jeden z najwspanialszych i najrozleglejszych widoków. Tu widać jakby u stóp góry Morze Martwe, Jordan, całą niemal dolinę Jordanu, Jerycho (naturalnie miejsce tylko, gdzie to dawno forteczne miasto stało), góry Moabickie, Górę Nebo, na której miał być pochowany Mojżesz, stąd widać tę ziemię obiecaną miodem i mlekiem płynącą, która choć na pierwszy widok wydaje się pustą, kamienną i nieurodzajną i górzystą, to jednak skrawki ziemi jakby pasy, na stokach górskich i te liczne małe dolinki, są tak urodzajne i żyzne, że do dziś dnia nie wiele wymagają pracy i zachodu, by dawały plon obfity tak w zbożu, owocach, winie, jak i warzywach właściwych tamtejszej strefie. Postęp dzisiejszy w gospodarstwach w Palestynie, u ludu tamtejszego prawie nie istnieje i nie tylko ten lud tak samo się ubiera, jak za czasów P. Jezusa, ale tak samo odbywa też i swą pracę, naprzykład wołki poczciwe chodzą jakby w kieracie, tylko tego kieratu niema i nogami i racicami swemi młócą, również narzędzia rolnicze to zdaje się te same, jak za czasów Abrahama, Izaaka i Jakóba.

Bardzo interesującą jest wycieczka z Jerozolimy do Jericha. Dawniej wycieczka ta należała do dosyć nużących, bo oprócz oddalonego od Jerozolimy, Morza Martwego, droga była uciążliwa, dziś prowadzi doskonały tak zwany gościniec, a oprócz tego w czasie coraz większego rozpowszechnienia automobilizmu względnie nie drogo można w paru godzinach zwiedzić Jericho i Morze Martwe.

Morze Martwe widziane z Góry Oliwnej, wydaje się bardzo blisko, toteż w drugiej pielgrzymce polskiej z Krakowa w r. 1897, kiedy pielgrzymi polscy z Góry Oliwnej przypatrywali się okolicom Jerozolimy i zachwycali się rzeczywiście cudnemi widokami, jeden z pielgrzymów, a mianowicie góral nasz ze Zakopanego, sądząc, że łatwym sposobem, a tanim kosztem, nie mówiąc nic nikomu, wybrał się piechotą do Morza Martwego. Zdawało mu się bowiem, że za jaką godzinkę, dostanie się do Morza Martwego, wykąpie się w Morzu Martwem dla pamiątki i nim pielgrzymi z Góry Oliwnej wrócą do hospicium, to i on wróci na czas i chwalić się będzie gdzie on to nie był. Jak postanowił, tak też i zrobił. Początek był dobry, ale koniec jego wycieczki, choć dosyć smutny, ale na szczęście nie nieszczęśliwy. Na przełaj puścił się nasz to góral, przez, jak mu się zdawało małe pagórki, w kierunku Morza Martwego. Z góry dosyć mu to szło, bo i drogi ubywało i hyc, hyc, jako przyzwyczajony do takich wycieczek dostał się do Morza Martwego, tylko nie po godzinie, lecz po 5 godzinach. Z powrotem inaczej mu się ta sprawa przedstawiła. Orjentował się dobrze, bo szedł w kierunku Jerozolimy, ale nie znając drogi, a do tego pod górę, zmęczył się, osłabł, a przedewszystkiem z ogromnego pragnienia, które go paliło, prawie omdlony, szczęściem, że się znalazł przy drodze dosyć uczęszczanej przez Beduinów, ciągnących ze swych koczowisk do Jerozolimy, usiadł, względnie położył się i czekał, jak sam opowiadał, potem śmierci w Ziemi Św. Pragnienie strasznie mu dokuczało tak, że stracił przytomność. Był jednak na tyle przezorny że woreczek, w którym miał zaszyte pieniądze, obrócił z piersi na plecy. Beduini ciągnący właśnie do Jerozolimy, znaleźli go już w stanie nieprzytomnym, a że miał na



Kościół w Nazarecie.

ramieniu przepaskę pielgrzymią, poznali, że to pielgrzym jakiś, obszukali go prawdopodobnie, ale, że nic nie znaleźli przy nim, a poznawszy, że tylko z pragnienia omdlał, dali mu wody do picia i góral nagle ożył. Na migi porozumieli się i górala naszego zakopiańskiego do Jerozolimy przyprowadzili w nocy. Szczęście w nieszczęściu, bo gdyby byli znaleźli przy nim pieniądze, to kto wie, czyby był żyw został. Zdarzały się bowiem wypadki, że właśnie tacy koczujący Beduini, podróżych obrabowywali, a dla zatarcia śladów mordowali, a że przy góralu nic nie znaleźli, więc nic im było z jego życia, dali mu więc wody i zdrowego do Jerozolimy przywiedli.

Droga do Jericha prowadzi obok Ogrodu Getsemani u stóp Góry Oliwnej, a z drugiej strony Góry Zgorszenia lekkiem wzniesieniem do miejsca, gdzie już za czasów krzyżowców wskazywano drzewo figowe, które miał Zbawiciel wykląć dlatego, że nie rodziło owoców.

Wkrótce dojeżdża się do miejscowości Betanji, gdzie mieszkał Łazarz ze swojemi siostrami Marją i Martą. W domu ich, Zbawiciel wypowiedział te wielkie słowa, przy sposobności wylania drogich olejków na stopy Zbawiciela: „Marto, Marto, troszczysz się o wiele, a jednego tylko potrzeba". Stąd wysłał Zbawiciel dwóch swoich uczniów, aby sprowadzili Mu oślicę, na której wjechał w uroczystym pochodzie do Jerozolimy. (Niedziela Palmowa). Tu wskrzesił Łazarza, który już 4 dni leżał w grobie. Podanie starożytne mówi, że po Wniebowstąpieniu Zbawiciela, kiedy to Apostołowie rozeszli się na cały świat, aby głosić Ewangelję; Łazarz, Marta i Marja mieli się udać do Marsylji. W Betanji zwykle pielgrzymom pokazuje się grób, w którym leżał Łazarz. W dalszym ciągu drogi spotyka się tak zwane Źródło Apostołów. Woda tego źródła jest dobra, ale do picia nie nadaje się, bo zawiera w sobie małe pijawki Następnie dojeżdża się do miejsca, miłosiernego Samarytanina, gdzie Samarytanin ulitował się nad ciężko poranionym, obwiązał jego rany i oddał go w opiekę właścicielowi gospody, mówiąc: „Miej staranie o nim". Dziś jest tu również gospoda, względnie dosyć schludna, gdzie można dostać coś do jedzenia i picia, a nawet drobne pamiątki kupić. Stąd wije się droga w licznych zakrętach i prawdziwie pustynna, aż do niziny jerichońskiej.



Czerpanie wody w Ziemi św.

Życie Józefa Piłsudskiego (9)

Wodza Narodu Polskiego.

Legenda zmartwychwstaje. Szary mundur strzelecki, ten sam mundur, który w kilka lat potem okrył się nieśmiertelną sławą w krwawych bojach pod Łowczówkiem, nad Wisłą, Styrem i Stochodem, staje się powoli żywym symbolem powstałego do życia honoru wojskowego.

„Wszędzie żołnierzem się szczycą — u nas żołnierza się wstydzą" — mówił Piłsudski, i wytężał wszystkie siły, rozwijał zdumiewającą działalność w celu wychowania budzącego się z wieloletniego snu żołnierza. A ten sen był snem ciężkim, trudnym do ocknienia. Nad wszystkiem górowała niewiara w siły narodowe, chęć pójścia drogą wzdłuż linji najmniejszego oporu.

I trzeba było dopiero groźnego widma wojny między Rosją a Austrją i ujrzenia wynikających stąd możliwości, aby względnie nielicznym oczy się otworzyły, a hasło „do szeregów" zabrzmiało, jak trąbka do apelu.

Sytuacja polityczna parła coraz wyraźniej do wojny. Splot sprzecznych interesów państwowych stawał się coraz bardziej zagmatwany, na Bałkanach wrzało, aż wreszcie doszło do tego, że byle drobiazg mógł już spowodować wybuch. Wybuch ten nastąpił wraz z wojną bałkańską. Ludzie zobaczyli, że dzieją się rzeczy wielkie. Opinja publiczna zaczyna się konsolidować. Powstaje Komisja Tymczasowa stronnictw niepodległościowych, zaczyna funkcjonować „Skarb Wojskowy", Związki Strzeleckie i Drużyniackie zaczynają szybko się mnożyć. Widmo wojny z Rosją budzi zapał i gotowość do czynu. Walka o niepodległość stała się zagadnieniem aktualnem; ze stronic książek historycznych przechodzi w sferę życia, przygotowuje sobie mocny grunt dla poczynań orężnych.

Jednak, wraz z zakończeniem się wojny bałkańskiej, w łonie społeczeństwa powstają niesnaski, a pewne czynniki polityczne chcą młody ruch wojskowy rozbić. Trudności organizacyjne i finansowe przeszkadzają dalszej pracy, i niewiele brakowało, aby rzecz upadła.

Nieprzygotowanie — oto straszne niebezpieczeństwo, które groziło Polsce, oto upiór, który Piłsudski ustawicznie widział przed sobą. (C. d. n.)

Sprawy wychodźcze.

Ostrzeżenie przed emigracją do Afryki północnej.

Wobec ukazania się w prasie ogłoszeń, dotyczących werbowania polskich robotników do **Algieru, Tunisu i Marokka, Urząd Emigracyjny ostrzega, iż wiadomości powyższe podane zostały przez miejscową małą fabryczkę konfitur,** nie angażującą pracowników bezpośrednio, lecz występującą rzekomo, jako przedsiębiorstwo informacyjne, które jednak, jak zostało urzędowo stwierdzone, **nie dysponuje żadnemi posadami.** Reagowanie na tegorodzaju ogłoszenia przez bezrobotnych naraża tylko **na koszty materjalne,** ogłaszający bowiem w odpowiedzi na zgłoszenia żądają nadesłania pewnych kwot pieniężnych, nie dając i nie mogąc dać żadnych gwarancyj wynalezienia pracy.

Urząd Emigracyjny komunikuje, iż widoki i warunki emigracji do Algieru, Tunisu i Marokka **nie są dla wychodźców polskich pomyślne zarówno ze względu na warunki klimatyczne, jak i stan tamtejszego rynku pracy.**

Urząd Emigracyjny wyjaśnia ponadto, iż moc obowiązująca konwencji polsko-francuskiej o prace nie rozciąga się na powyższe kraje i że położenie prawne pracownika polskiego jest tam inne, niż położenie robotnika, przebywającego we Francji.

Zniesienie opłat za wizy emigracyjne Urzędu Emigracyjnego.

Zgodnie z decyzją p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 5 marca b. r., powziętą na wniosek Urzędu Emigracyjnego, opłata za wizy, udzielane na paszportach emigracyjnych przez Urząd Emigracyjny, względ niejego Ekspozytury, nie jest pobierana od dnia 16 kwietnia 1928 r. Począwszy zatem od daty powyższej, wizy emigracyjne są udzielane przy zachowaniu dotychczasowego trybu postępowania.

(W)

Emigracja do Luksemburga.

Urząd Emigracyjny komunikuje, że zgłoszono nowe zapotrzebowanie na sezonowych robotników rolnych do Luksemburga na warunkach ustanowionych w roku bieżącym. Dotąd wyjechało ogółem 58 osób: 43 mężczyzn, 15 kobiet. Dalszy kontyngent obejmie 20 mężczyzn i 31 kobiet. *(Wychodźca)*

Kontyngent polski h robotników roln. w Niemczech.

Niemiecka centrala robotnicza zawiadomiła, że kontyngent sezonowych robotników polskich do robót polnych w Niemczech został podwyższony o dalsze 10.000 osób. *(W)*

EUGENJUSZ MAŁACZEWSKI.

Dzieje Baśki Murmańskiej.

Na smyczy, założonej hafką na guzik paltota, trzymał dużego lisa, — bardzo piękny okaz fauny północnej, — napuszonego prześlicznem futrem barwy szarej, wpadającej w odcień jakoby polerowanej stali, czemu właśnie gatunek owych lisów zawdzięcza nazwę „błękitnych".

Lis siedział u stóp swego pana, wsparty na wyprostowanych łapach przednich. Uszy czujnie trzymał do góry, a w spiczastej, wąsatej mordce miał wyraz takiej roztropności, że zdawało się, zacznie naraz mówić po ludzku i to całkiem do rzeczy. Puszystą kitę odwalił poza siebie i pieczołowicie ją rozłożył na całą szerokość chodniczka.

Na widok Baśki zerknął w jej stronę raz i drugi i poczuł niepokój, co wyraziło się nazewnątrz przez natychmiastowe cofnięcie kity z poza pleców i ułożenie jej przed sobą.

Włoch tokował w dalszym ciągu, przestępując z nogi na nogę.

Podchorąży był już o kilkanaście kroków.

Włoch poza otwartym lufcikiem nie widział światła. Błękitny lis zmienił miejsce i usadowił się tak, by między Baśką a sobą mieć na wszelki wypadek foremne łydki swego pana. Koniec puszystej kity poruszał się cokolwieczek za nerwowo.

Podchorąży znalazł się przed oknem i złożył grzeczny ukłon damie. Dama, ujrzawszy zwierza, holowanego na łańcuchu, krzyknęła: „Ach!" i wygniotła łokciem szybę. Dzwoniące drzazgi szkła spadły kapitanowi na zadarty łeb; stamtąd stoczyły się na ziemię wraz z monoklem, o który zawadziły.

Baśka zbliżyła się do lisa w zamiarze obwąchania jego kity, intrygującej puszystym wyglądem.

Włoch schylił się, by podnieść monokl, bez którego nic nie mógł przedsięwziąć, gdyż był krótkowidzem.

Obwąchiwany przez białego potwora lis wpadł w szał przerażenia i urwał się wraz ze smyczą i guzikiem, do którego smycza była przytwierdzona. Gwałtowne szarpnięcie, spowodowane oderwaniem mocno przyszytego guzika, wytrąciło schylonego kapitana z równowagi, aż się musiał oprzeć rękami o ziemię i znalazł się przez chwilę w pozycji na czworakach.

Baśka rozłoszczona ucieczką lisa, poczytała osobę, znajdującą się na czworakach i wypiętą ku niej gestem wysoce prowokacyjnym za jakowegoś czworonoga, który jej, Baśce, chce ubliżyć. Zahaczyła więc kłami za fałdy kapitańskich hajdawerów i jęła ciągnąć ku sobie z całej siły.

Przestraszony Włoch swym pięknym barytonem, który stracił na ten czas całą aksamitność brzmienia, wydobył z siebie bardzo wysokie „fa".

Baśka zawtórowała mu ogromnie potężnem „re", nie wypuszczając jednak spodni z paszczy.

Podchorąży wprawił w ruch żelazny drąg, aż warkotało w powietrzu.

Dama w oknie darła się w niebogłosy.

Na miejsce wypadku zbiegło się pół ulicy. Angielskie kodaki zaszczękały częstotliwie, niby zamki karabinów plutonu, gotującego się do salwy.

(C. d. n.)

Czy ludzie będą mieli kiedy raj na ziemi?

Napisał Ks. M. J.

Roztrząsając to pytanie, będziemy mieli na uwadze oczywiście nietylko to koło świata, jakie potrafimy zakreślić własnemi oczyma mniej lub więcej tępemi, ale obejmiemy cały ogrom ludzkości zamieszkującej naszą ziemię „z końca do końca".

A. Nędzne życia.

Przypuśćmy, że spełnią się nawet najśmielsze żądania i nadzieje dzisiejszych przyjaciół ludzkości, że oświata stanie się udziałem wszystkich, że każde miasto, a nawet i wieś będzie posiadała swoją drukarnię, swoje gazety, swoje szkoły.

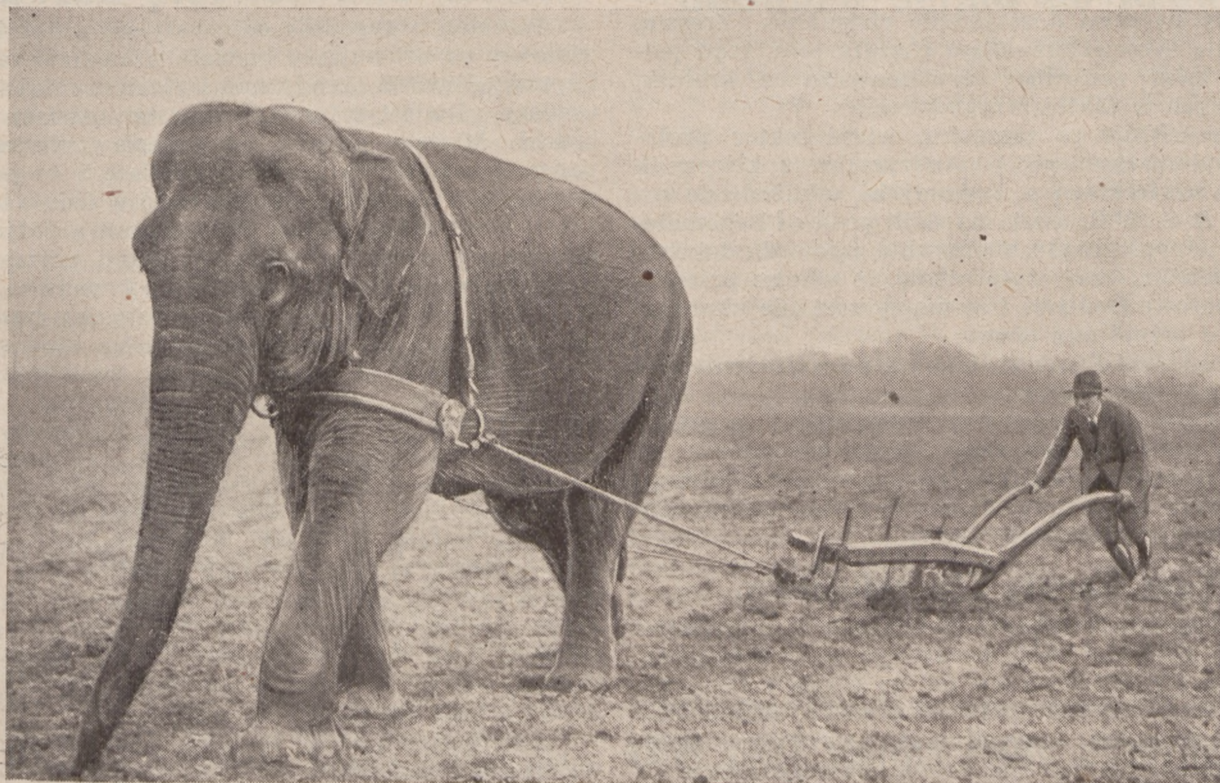
Przypuśćmy, że dobrobyt znacznie się rozszerzy i każdy, kto chce pracować, znajdzie dobry zarobek.

Przypuśćmy, że praca zostanie ograniczoną do ośmiu lub nawet i sześciu godzin dziennie, a poza tem będzie można czas spędzać w cyrkach, teatrach, kawiarniach, jeździć wygodnymi rowerami, balonami, rozmawiać telefonami. Przypuśćmy, że na świecie nie będzie nigdzie żydów, ni szlachty, że znikną rządy absolutne, monarchiczne, a ich miejsce zajmą wolne republiki, czy stany zjednoczone. Przypuśćmy nawet, że znaczna część ludzi pozbędzie się całkiem religji, jako niewygodnego dla siebie hamulca, to przecież pomimo to wszystko pozostanie jeszcze wiele, bardzo wiele źródeł ludzkiej biedy, ludzkich smutków i boleści, które zatamować się niczem nie dadzą.

I tak: I. **Ludzie będą si ęzawsze rodzić i umierać, a jedno i drugie trzeba opłacić prawie zawsze niemałemi boleściami.** Wypadki nagłej, niebolesnej śmierci należą i należeć będą do wyjątków; zwyczajnie jest śmierć poprzedzona długą, ciężką chorobą, bolesnem konaniem. Że zaś ludzie zależą od siebie wskutek węzłów pokrewieństwa, przyjaźni lub materjalnych wspólnych interesów, dlatego śmierć jednego będzie zawsze boleśnie dotykać wielu innych, będzie ich pogrążać w smutek lub rozpacz.

II. **Ludzie będą zawsze podlegali przeróżnym chorobom i kalectwom,** które są nieubłaganymi wrogami ludzkiego szczęścia i zatruwają krótkie chwile życia zarówno tym, którzy są dotknięci chorobą, jak i najbliższemu ich otoczeniu. Prawda, że sztuka lekarska postępuje, — ale czy razem z postępem medycyny zmniejsza się też liczba kaszlących, stękających, kulawych, łysych i garbatych? — Prawda, że cywilizacja okazała w niejednym kierunku większą troskę o zdrowie i życie ludzi (np. tworząc kasy dla chorych robotników), ale taż sama cywilizacja przyczynia się znacznie do zniszczenia zdrowia ludzkiego, trując powietrze dymem z kominów fabrycznych, budując smrodliwe i ciasne miasta, męcząc młodzież bez końca w szkołach, narażając tysiące robotników fabrycznych na kalectwo, utratę zdrowia lub życia! Gdyby medycyna znalazła i dwa razy tyle skutecznych leków, nie wszyscy chorzy zechcą lub będą mogli z nich korzystać. (c. d. n.)

Tak wygląda orka w Afryce.





Zamach na radcę poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Jeszcze nie obeschła krew na bruku warszawskim po strzelaninie między bojówkami komunistyczną a socjalistyczną w dniu 1 maja, gdy znowu na pryncypalnej ulicy huknęły strzały rewolwerowe.

Młody Rosjanin, prawosławny, emigrant posiadający kartę azylu, Jerzy Wojciechowski, strzelił dwukrotnie, ale bezskutecznie do radcy handlowego misji sowieckiej Lizarewa, który jechał samochodem przez ulicę Marszałkowską.

Zbrodnia, jakiej się dopuścił prawosławny Jerzy Wojciechowski, jest nietylko czynem fanatyka-barbarzyńcy, ale zarazem głupca i (prawdopodobnie) anormalnego psychicznie osobnika.

Jakiż sens ma to usiłowane morderstwo? Jakiż miałoby, gdyby się udało, gdyby towarzysz Lizarew zginął od skrytobójczej kuli?

Władza sowiecka nie zachwiałaby się skutkiem tej zbrodni, ani nie sfolgowały w swej nienawistnej brutalności, przeciwnie ucisk w Rosji wzmógłby się tylko pod wpływem strachu i chęci i pomsty, Polska zaś widziałaby się znowu zmuszona usprawiedliwiać się wobec Moskwy z powodu czynu szaleńca i odpierać oskarżenia, jakoby bezpieczeństwo życia nie było w stolicy państwa dostatecznie chronione. Zresztą, choć kule Wojciechowskiego chybiły celu, rząd polski nie mógł zaniedbać dyplomatycznych kroków, wskazanych w takiej przygodzie.

Bezpośrednio po zamachu, wicedyrektor protokołu dyplomatycznego, p. Andrycz, oraz kierownik referatu sowieckiego p. Przesmycki, udali się do poselstwa Z. S. S. R., gdzie wyrazili posłowi Bogomołowowi w imieniu rządu ubolewanie z powodu dokonanego zamachu, oraz zapewnienie, że władze przeprowadzą surowe śledztwo i że winny zostanie ukarany, zgodnie z przepisami prawa.

Poseł polski Patek w Moskwie wyraził identyczne ubolewanie Cziczerinowi.

Emigranci zaś rosyjscy, korzystający z prawa azylu w Polsce, muszą sobie dobrze uświadomić, że żyją w państwie praworządnem, które nie toleruje morderczych zamachów i potrafi z całą surowością karać fanatycznych zbrodniarzy.

Tani kredyt dla rolnictwa.

Ministerstwo rolnictwa zamierza w b. r. popierać w miarę możności akcję kredytową na cele rolnicze.

Sumy wstawione a ten cel do budżetu, będą zużyte na obniżenie procentów od kredytu, udzielanego przez Bank Rolny, a ewentualnie nawet przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Stopa obniżona będzie do 5 proc. rocznie.

Nowy wojewoda poznański.

Wczorajszy „Monitor Polski" przynosi urzędową wiadomość o dymisji dotychczasowego wojewody poznańskiego, Bnińskiego, który ustępuje ze stanowiska na własne żądanie. Równocześnie „Monitor" przynosi urzędową wiadomość o mianowaniu na stanowisko wojewody poznańskiego dotychczasowego wojewody lwowskiego, Borkowskiego.

Nowy wniosek o wydanie sądom posłów komunistycznych.

Na najbliższem posiedzeniu Sejmu wpłynie wniosek prokuratora wileńskiego o wydanie posłów komunistycznych Warskiego, Bittnera, Rosiaka i Walnickiego o zakłócenie porządku na sali rozpraw sądu w Wilnie w procesie przeciwko członkom Białoruskiej Hromady.

Komisja regulaminowa nie odbyła dotąd posiedzenia i nie załatwiła zgłoszonych już wniosków prokuratorskich o wydanie posłów Lwa Baczyńskiego i Sochackiego, oskarżonych z art. 102 k. k.

Komisja budżetowa radzi nad oświatą narodu.

W ciągu b. tygodnia odbywały się w komisji budżetowej po uchwaleniu budżetu ministerstwa pracy i sprawiedliwości obrady nad budżetem ministerstwa oświaty. Budżet referował minister oświaty p. Dobrucki. Minister odrazu na wstępie zaznaczył, że państwo wydaje za mało na oświatę i że potrzeby szkolnictwa są olbrzymie, zwłaszcza w dziale budowy szkół. Powszechną uwagę zwróciła nowa pozycja 100 miljonów złotych w budżecie oświaty, przeznaczona na wychowanie fizyczne młodzieży. Przeciwko tej pozycji podniósł słaby protest socjalistyczny poseł Diamand. Według przemówienia ministra stan szkolnictwa powszechnego przedstawia się następująco:

Suma na szkolnictwo powszechne wynosi 202.834.737 zł., co stanowi 57 proc. wydatków ministerstwa, a 8.2 proc. ogółu budżetu. Najlepszem rozwiązaniem szkolnictwa powszechnego jest rozbudowa szkoły siedmioklasowej. Jeżeli dziecko do szkoły nie ma mieć więcej, niż 3 km., to teoretycznie moglibyśmy umieścić w tych szkołach tylko 52 proc. dzieci. Zakres ten jednakże rozszerza się powyżej 3 km. Rezultat jest taki, że mamy dziś 2.600 szkół siedmioklasowych, ilość dzieci w ostatnim roku budżetowym wzrosła z 26 na 30 proc., to jest mamy ponad 1,100.000 dzieci, z tego 370 tysięcy na wsi.

Szkoła powszechna powinna być fundamentem wychowania państwowego. Chodzi o pogodzenie atoli intersów państwowych z interesami innych narodo-

wości państwo zamieszkujących. Wśród nauczycielstwa jest coraz większe zrozumienie konieczności podniesienia poziomu.

Budownictwo szkolne jest w rozpaczliwym stanie. Budowanie nie postępuje dostatecznie, chociaż nie stoimy w miejscu. Od r. 1918 do 1925 wzniesiono 1.588 szkół, o 3.340 izbach. W r. 1925/1926 wzniesiono 128 szkół w miastach, 450 na wsi. Ludność w niektórych okolicach znacznie przyczynia się do budowy np. w powiatach częstochowskim i zamojskim. W Małopolsce chcą, aby tylko państwo budowało (?), w Kongresówce w dużej mierze radzą sobie sami.

Pos. Diamand: Bo panowie zniešliście samorząd w Małopolsce.

Min. Dobrucki: Samorząd szkolny jest bardzo pomocny. Opracowujemy specjalny projekt, lecz czekamy na załatwienie przez rząd ustawy samorządowej.

Pos. Diamand: Jeżeli rząd pozwoli tę ustawę uchwalić.

Min. Dobrucki: Postaramy się dopomóc. Gdybyśmy nawet postępując wbrew ustawie...

Pos. Diamand: Rząd nas tego uczy.

Min. Dobrucki: ...dopuścili 65 dzieci w klasie, to potrzebowalibyśmy 1,575 mil. zł. na budowę szkół. Panowie zechcecie obmyślić na to środki.

Pos. Diamand: Minister skarbu jest największym wrogiem szkolnictwa.

Szkół średnich mamy około 800, z tego państwowych 268, prywatnych w samej Warszawie 52. Zato Łódź ma dwie szkoły państwowe, tak samo jak Nowy Sącz. Ludność garnie się do szkół państwowych. Szkół średnich niepolskich i dwujęzycznych mamy 109, prócz tego 123 szkół wyłącznie dla młodzieży żydowskiej, w których nauka odbywa się po polsku. Z tych 109 szkół jest 15 państwowych, 94 prywatnych. Co do typów, mamy szkoły klasyczne, matematyczno-przyrodnicze, humanistyczne i neohumanistyczne.

Ze szkół średnich dla dziewcząt w Małopolsce są tylko 2 gimnazja żeńskie państwowe, w Kongresówce jest znacznie więcej. Jest 122 szkół prywatnych dla młodzieży żydowskiej, ukraińskich 15, niemieckich 29, polsko-niemieckich 3, białoruskich 3, białorusko-rosyjskich 10, litewskich 2, francuskich 2.

Co do kwalifikacji nauczycieli, to wydaliśmy dotychczas 5.000 dyplomów, 1.500 nauczycieli zdało egzamina uproszczone, 2.000 przyjęliśmy z egzaminami z czasów dawniejszych, 1.000 zdało egzamina pełne.

Co do szkolnictwa zawodowego, to objęliśmy po zaborcach 270 kursów i szkół, dziś mamy 1.145, a ilość młodzieży z 44.000 wzrosła do 156.000.

Następnie minister przedstawił żądania uniwersytetów, które domagają się utworzenia 10 katedr profesorskich, Rząd zaś domaga się kredytów tylko na utworzenie 9 nowych. W dyskusji, która się następnie wywiązała zabierało głos szereg posłów. Między niemi poseł Stypiński z jedynki, który przytacza obliczenia statystyczne, wyciągając wniosek, że gdy dziś mamy 3,600.000 dzieci w wieku szkolnym, to w r. 1939/40 będziemy ich mieli 6 miljonów, t. j. o 46 proc. więcej. Potrzebne jest przedsięwzięcie środków radykalnych do rozbudowy szkolnictwa powszechnego. W szkolnictwie średniem można zauważyć brak inicjatywy zarówno władz, jak i nauczycieli w kierunku podniesienia poziomu tegoż nauczycielstwa. Niema też planu w rozmieszczeniu szkół średnich.

Górą polska kawalerja!



W Nicei odbyły się niedawno międzynarodowe zawody konne, gdzie nasi kawalerzyści zdobyli 14 nagród w tem dwie pierwsze. Na naszej fotografji widzimy rotmistrza Królikiewicza w skoku na trudnej przeszkodzie w walce o puhar narodów, który ten dzielny jeździec zdobył dla Polski.

Stosunek Sejmu do Rządu.

Marszałek Daszyński w czasie swego pobytu z okazji Targów w Poznaniu, udzielił wywiadu prasie, w którym poruszył sprawę stosunku Sejmu do Rządu.

Po stwierdzeniu, że na razie Sejm pracuje, nie szukając konfliktów z rządem, „co jest po dwu latach ostatnich oznaką wybitnego polepszenia się stosunków politycznych i świadczy, przynajmniej w tej chwili, że obecne drogi Sejmu odchylają się od dróg Sejmu ubiegłego, gdy idzie o stosunek do rządu" — p. Daszyński powiedział, co następuje:

„Jeśli rząd wniósł do Sejmu normalny budżet państwowy, jeśli przeznaczył w nim 93 miljony na inwestycje, jeśli rząd robi wszystko, by tylko poprawić sytuację w kraju, jeśli tenże sam rząd okazuje jaknajdalej idące chęci współpracy z Sejmem, wyrażające się w czynnym udziale ministrów w obradach komisyjnych i sejmowych, to uważam, że byłoby przeciwne racji stanu państwa, wywoływać czy to konflikty o większem znaczeniu, czy też przesilenie".

Widzimy więc z tego oświadczenia, że narazie pokój!

Każdy rolnik powinien czytać „Prawo Rolnika".

Świat roślinny w pieśniach, podaniach i wierzeniach ludu naszego.

Zgodnie z podaniem ludu naszego, sztuki leczenia ziołami nauczono się przypadkiem. Oto wieśniak pewien podsłuchał, jak podczas morowej zarazy tańczyły po wsi śmierci i tak sobie przy tych tanach wyśpiewywały:

Kto będzie pił biedrzeniec,
Dzięgiel, kosajec i tyrniec,
Temu bieda nie zrobi nic.

Oczywiście tą zdradzoną tajemnicą o ziołach leczniczych podzielił się ów chłop podsłuchujący ze swymi sąsiadami — i minęła ich morowa zaraza.

Oprócz roślin leczniczych, wymienionych powyżej, lud nasz wierzy, że kotki palmowe, bylica, Boże drzewko, dzwonki, krzyżownik, osika i mak poskramiają złe duchy i odczyniają czary. Barwinek, czosnek, bławatek wpływają na dobroć masła i mleka. Jałowiec zaś, leszczyna i tatarak pomagają przy rozpędzaniu burzy. Naogół zaś wszystkie zioła i kwiaty, w Kwietną Niedzielę i w Boże Ciało rade przysłużyć się człowiekowi. Rwane do palm i na wianuszki, szepczą cichutko:

Święć i mnie! Co mogę, to pomogę.

Nie każdy jednak człowiek ma szczęśliwą rękę do zbierania tych ziół. Najlepiej rwać te, które rosną koło wsi lub na miedzach.

Lud nasz wierzy, że rośliny takowe mają wspólnego ojca i wspólną matkę. Ojciem ich jest s e j e c, a matką l e b i o t k a, albo, według niektórych, g r z m o t n i k.

A dlaczego kwiecie rośnie na łąkach tak bezładnie pomieszane, o tem mówi nam następująca legenda:

Chciał Pan Jezus w dniu wiosennym poobsiewać łąki kwiatami. Dwom aniołom kazał zatem ułożyć w kobiałce pięknie dobrane nasienie i zanieść je do wysiewu, na ziemię. Anioły pokłóciły się w drodze i w sprzeczce pomieszały nasiona. Co było robić? Wysypały ziarenka tak, jak były pomieszane, wszystkie, razem. Od tego to czasu łąka mieni się, jak pstry kobierzec. Firletki obok jaskrów, rdest przy dzwonkach. Żadnego w tem nie znajdziesz ładu!

II.

Drzewa i krzewy naszych lasów i ogrodów.

Lipa była ulubionem drzewem w Polsce. Ona ocieniała nasze dwory. Ona dopomagała nieśmiertelnej pracy Jana Kochanowskiego, cienia chłodzącego w dnie skwarne mu użyczając. Pełno tej jej w pieśniach ludowych:

Po lipowym moście
Jadą, jadą goście!

Po lipowym moście ucieka też od swej Kasieńki Jasio, którego zły starosta goni.

Jakaś bardzo żądna tańca matka śpiewa sobie wesoło:

Kołysz mi się, kołysz, kołyseczko z lipki,
A ja pójdę tamoj, gdzie brzękają skrzypki!

Obok lipy, jawor, kalina i olcha często występują w poezji ludu naszego:

Przy zielonym sznurze
Dwoje drzewa tam stoi.
Jedno jaworowe,
Drugie kalinowe,
A oboje zielone.
A pod jaworowem nadobny kochanek
Szabeleczką wywija,
A pod kalinowem nadobna kochanka
Chustkę złotem wyszywa...

śpiewa jedna z piosenek, w innej skarży się parobczak:

Jaworowe kółka, olszowa rozwórka,
Trzebaby ją okować.
Spodobała mi się u młynarza córka,
Ale mi jej nie chcą dać!...

Jeszcze ina opowiada o kalinowym lesie, gdzie:

...woda kamień niesie.
Maryś na nim stała,
Swe włosy czesała.
Co włosek upadnie,
To woda zagarnie.
— Płyńcież, moje włosy,
Do matki w rozkoszy.
Jak tam przypłyniecie,
Przed wroty staniecie,
Pytajcież ode mnie,
Nie tęsknoż beze mnie?

O leszczynie, osice i jarzębinie mówią liczne legendy, z postacią Zbawiciela i ze wspomnieniem życia Jego związane.

Według jednych osika drży ciągle od czasu, gdy Judasz, znękany wyrzutami sumienia, powiesił się na niej. Według innych zbrodniarzowi ułatwiła śmierć haniebną jarzębina, i dlatego owocu jej nikt nie jada. Osika zaś drży, gdyż przyjęła w swe gałązki śmiertelną trwogę Zbawiciela, który w Ogrodzie Oliwnym, krwawym potem oblany, oparł się o nią w godzinie przedzgonnej męki.

Wskazówki praktyczne.

Jak należy gotować mleko.

Błędne jest mniemanie, że mleko należy zagotowywać bardzo silnie aż do zbiegnięcia. Przeciwnie, mleko należy zaraz po zakupieniu przegotować, zwłaszcza w lecie, ale nie trzeba go gotować zbyt długo. Wystarczy, jeśli na wolnym ogniu postawione, dojdzie do temperatury, w której zaczynają się na powierzchni tworzyć bańki, a w środku mleko się cokolwiek wznosi. Wtedy należy je zaraz odstawić i najlepiej przelać do innego naczynia. Również podczas zagotowywania należy mleko mięszać łyżką drewnianą tylko do mleka przeznaczoną. W ten sposób gotowane mleko będzie aż do spodu jednakowe, bo cząstki tłuszczu rozdzielają się równomiernie na całą zawartość. Jest ono też o wiele smaczniejsze, aniżeli mleko długo gotowane. Kto jednak lubi „kożuszek" lub też jeśli mleko ma zostać do następnego dnia, to już trzeba je dłużej gotować, dla sterylizacji. Co takie mleko zyskuje jednak na trwałości, to traci na smaku.

Po czem poznać stare gęsi?

Na wierzchu skrzydeł pod największem piórem znajdują się dwa małe, ostre i bardzo twarde piórka. Na zewnętrznej stronie większego z tych piórek idzie poprzeczny wyraźny rowek, a im więcej tych rowków, tem więcej lat ma gęś.

Rzeczy ciekawe.

Jakie miejsce zajmuje Polska w świecie?

2-gie co do produkcji ziemniaków i lnu,
3-cie co do produkcji żyta i cynku,
4-te co do produkcji soli potasowej i konopi,
5-te co do produkcji buraków cukrowych i węgla kamiennego,
5-te co do produkcji trzody chlewnej,
6-te co do produkcji owsa,
7-me co do produkcji rudy żelaznej,
8-me co do hodowli koni,
10-te co do produkcji jęczmienia,
10-te co do gęstości zaludnienia,
11-te co do liczby ludności,
12-te co do produkcji nafty,
14-te co do produkcji pszenicy,
14-te co do hodowli bydła rogatego,
15-te co do rozwoju kolei,
16-te co do hodowli owiec,
21-sze co do zapasu złota,
25-te co do posyłek pocztowych na 1 głowę (rocznie),
29-te co do obszaru.

Z powodu pogrzebu rabina nie wpuszczano ludzi do miasta. W Ostrowcu umarł miejscowy rabin. Pogrzeb wyznaczono na poniedziałek. A że poniedziałek to dzień targowy, przeto tamtejszy komendant policji nie wpuścił chłopskich fur do miasta, by nie psuć nastroju.

Dowiadujemy się o tem z pisma żydowskiego, które opisując pogrzeb, pisze:

„Aczkolwiek w poniedziałek odbywa się w Ostrowcu targ tygodniowy, to jednak dziś nie znać śladu jarmarku".

Czytelnik może sądzić, że to włościanie tego dnia nie przyjechali. Ale tak nie jest, gdyż żargonówka pisze dalej:

„Ostrowiecki komendant policji, p. Maszyński, jest człowiekiem bardzo energicznym i on bardzo kochał rabina (za co?) to kazał zamknąć rogatki, żeby chłopskie fury nie wjechały do miasteczka i nie przeszkadzały pogrzebowi.

Wszystkie szosy wokoło miasteczka były przepełnione chłopskiemi wozami, które czekały na pozwolenie".

Ładne stosunki!

Tańczył bez przerwy 8 dni i 8 godzin. W Ameryce Południowej tancerz, niejaki Nichola, pobił rekord długości tańca, tańcząc bez przerwy podczas 200 godzin (8 dni i 8 godzin), w kasynie miejskiem. Jedynemi tancerkami były żona jego i córka. W czasie konkursu Nichola przebył przestrzeń około 930 km. Podczas tego konkursu stracił 20 funtów wagi.

Łańcuch prasowy.

Na łańcuch prasowy Powiatowy Z. Z. R. w Brzesku złożył 3 złote i wzywa Powiatowy Z. Z .R. w Tarnowie i w Nowym Targu do dorzucenia owych ogniw do łańcucha prasowego.

Czas wyrównać prenumeratę za II. kwartał!

Ceny ogłoszeń.

1 strona 200 zł. — 1/2 strony 120 zł. — 1/4 strony 70 zł. — 1/8 strony 40 zł. — Wiersz 1 szpaltowy 35 gr. — (Kolumna 4-o szpaltowa).

Ogłoszenia przyjmują administracje „Prawa Rolnika" w Krakowie, ul. św. Jana 3. Tel. 2395. Polska Agencja Publicystyczna PAP. w Warszawie, Boduena 2. Tel. 5947, oraz jej oddziały w Poznaniu, Katowicach, Krakowie i Wilnie.

Wydawca: Związek Zawodowych Rolników. Odpowiedzialny redaktor: Dr Henryk Łubieński.
Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie pod zarządem Leopolda Wójcika.